№ 164. Kraków 12 Września.—Sroda. Rok 1849.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Przegląd polityczny.

Piotrowaradyn się poddał dnia 6go b. m. Depesza telegraficzna od Bana stwierdza nadeszłą wczoraj z Zemunia wiadomość. W Komarnie odbyła się powtórna narada wojenna, na któréj się wszyscy oficerowie znajdowali. Postanowiono bronić się do upadłego a mała liczba (16) oficerów, która za kapitulacyą wotowała, nie mogąc zmienić opinii niesłychanie przeważającéj większości, wyszedłszy z twierdzy poddała się. Liczba załogi wynosi jeszcze 16,000.

Ministeryum oświecenia wydało temczasowe rozporządzenie dotyczące konkursów na posady nauczycielskie w gimnaziach. Spodziewać się należy, iż dalsze przepisy bliżéj i dokładniéj tę ważną kwestyą rozwiną.

Rozchodzi się wieść, że Austrya miała się zgodzić na sejm niemiecki. Ostatnia podróż króla Wirtemberskiego skłoniła podobno do tego kroku gabinet wiedeński. Komisya sejmowa berlińska ukończyła już rewizyą konstytucyi z d. 5 grudnia. Izba pierwsza przyjęła 6 pierwszych artykułów: Art 1. *Wszystkie części monarchii w obecnym składzie tworzą terrytoryum państwa Pruskiego*;“ wywołał rozprawy co do podziału ks. Poznańskiego. Potworowski i Pilarski wystepowali w obronie praw narodowości odwołując się do traktatu wiedeńskiego. Większość Izby uchwaliła że pytanie to tutaj nie należy a minister spraw wew. starał się odeprzeć zarzuty mowców Polskich dowodząc, że Poznańskie nie może tworzyć państwa w państwie. Brak miejsca niedozwala nam w dzisiejszym numerze rozpraw tych szczegółowo zamieścić.

Najważniejszym wypadkiem, który wszystkie inne w téj chwili zagłusza a nie tylko w Paryżu ale w całéj Europie nadzwyczajne sprawi wrażenie jest list prezydenta Rzpltéj do p. Edgara Neya dotyczący sprawy Rzymskiéj. Stanowisko Francyi dotychczas bardzo dwuznaczne zaczyna się wyjaśniać i przybierać wyraźniejszą cecbę w obec zamierzonego przez kardynałów przywrócenia dawnych nadużyć rządu Papieskiego.

W liście pisanym do p. Neya, który jak wiadomo zawiózł rozkaz odwołania Oudinota, prezydent Rzplitéj w tych słowach określa warunki powrotu Papieża: *Amnestya powszechna, administracya świecka, kodex Napoleona i rząd liberalny.*

Zastanawiającą jest rzeczą, że list ten aczkolwiek wyrazisty i dobitny niekładzie jednakże warunków zupełnie niezgodnych z planem nakreślonym w Gaecie. Wprawdzie jest mowa o rządzie liberalnym ale nie konstytucyjnym, co jest rzeczą wcale odmienną. Rząd konstytucyjny pociąga za sobą utworzenie Izb z głosem stanowczym, kiedy Papież zgadza się na konsultę Państwa z głosem tylko doradczym. Otóż rząd liberalny może się pogodzić z konsultą, bo mieliśmy już przykłady liberalności rządów despotycznych.

Prezydent Rzpltéj, albo raczéj rząd francuski, gdyż list wspomniony potrzeba uważać jako opinią gabinetu, domagając się dla Rzymian rządu liberalnego nie zastrzega bynajmniej instytucyi konstytucyjnych. Sądzimy więc co do téj kwestyi rzeczy dadzą się zgodnie załatwić.

Mimo to nieprzestajemy uważać listu tego jako fakt nader ważny. Zamieszczone poniżéj korespondencye z Rzymu wyjęte z *Journal des Débats* malując stosunki tamtejsze w smutnych kolorach, każą się spodziewać pomyślniejszych rezultatów, jakie za sobą pociągnie otwarte wystąpienie rządu francuskiego.

AUSTRYA.

Wiedeń 10 wrze. (*Wiadomości z Węgier*). Ogłoszona dziś przez c. k. komendę miasta depesza brzmi jak następuje: „J. ex. Ban fzm. baron Jellaczycz donosi z Winkowiec pod datą 6go b. m., że twierdza Piotrowaradyn w dniu tym przed południem poddała się korpusowi oblężniczemu.“

— Korespondent austryjacki zawiera list z Preszburga z ciekawemi szczegółami o ostatnich zajściach w Komarnie: „Pewien kupiec tutejszy, pisze korespondent, wracając z Granu, znajdował się jeszcze przed tygodniem w twierdzy i opowiada czego był świadkiem. Gdy termin zawieszenia broni zbliżał się do kresu, *rada forteczna*, która zawiązała się po zrezygnowaniu a raczéj zrzuceniu z dowództwa Klapki, wezwała wszystkich oficerów do oświadczenia się w kwestyi kapitulacyi. Większość miała rozstrzygać. Głosowanie wydało stosunek jak 1 do 10; postanowiono bronić twierdzy do ostatniego; pozostawiono wszakże oficerom będącym w mniejszości wolność opuszczenia swoich szeregów. Jakoż 16tu oficerów, między którymi 12tu cesarskich, wystąpiło i oddało się w ręce korpusu oblegającego. — W twierdzy znajduje się około 16,000 wojska, które jednak powiększa się codziennie przybytkiem małych band, jakie w skutku powszechnego rozbrojenia uwolniły się. Nowi ci przybysze są w najwyższym stopniu sfanatyzowani. — Z korpusu fortyfikacyjnego przeszło 30 ludzi na stronę ces. wojska, co nabawiło niemałego kłopotu węgierskich przywódzców. Tymczasem postanowiono podminować kazamaty 300 cetnarami prochu i zabarykadować się jak najmocniéj. Samo miasto pozostawione jest losowi, mieszkańcy chronią się do kazamatów lub wsi pobliższych. Drogość w twierdzy ogromna; monety srebrnéj i miedzianéj brak zupełny. Z wołów zabranych w Raab jeszcze 5 do 600 się pasie na łąkach pod Komarnem. Wina wielka obfitość i stosunkowo bardzo jest tanie.“

— *Lloyd* donosi z Zemunia 5go b. m.: „Według wiarogodnych wiadomości, rosyjski jenerał Lovcin udał się onegdaj z Belgradu do Turcyi z firmanem sułtana, celem schwytania i extradycyi przywódzców węgierskiego powstania mianowicie Kossutha, Dembińskiego i 190 innych indywiduów, z asystencyą władz tureckich, gdziekolwiek się oni pojawią.“

— W ostatnich dniach spalono znowu w Peszcie znaczną massę Koszutowskich banknotów; wszakże w wielu jeszcze komitatach mianowicie w Neogradzkim, papiery te utrzymują się w zwykłym kursie. Tamtejszy nad-żupan działa dotychczas w duchu rewolucyjnym i zakazuje najsurowiéj przyjmowania not przymusowych. Z tych powodów wysłano tam świeżo kolumnę ruchomą.

Wczorajsza *Gazeta wiedeńska* zawiera memoryał ministra oświecenia o egzaminach kandydatów na profesorów w gimnazyach; minister, z uwagi iż plan reorganizacyi gimnazyów już jest ukończony, przedstawia potrzebę zaprowadzenia zmian w dotychczasowym systemacie obsadzania katedr i usunięcia nieograniczonéj liczby konkursów jakim dotąd ulegał kandydat, zastępując takowe jednym egzaminem ustnym i piśmiennym oraz jednoroczną próbą wykładania z katedry. Dzisiejsza *gazeta wiedeńska* podaje tymczasowe prawo o tychże egzaminach, które jako mogące nas objaśnić względem przyszłéj reorganizacyi gimnazyów, w treści podajemy.

Dla ocenienia kwalifikacyi osób ubiegających się o posady nauczycielskie w gimnazyach, ministeryum oświecenia mianuje komisye egzaminacyjne w główniejszych miastach monarchii. Chcąc być przypuszczonym do egzaminu potrzeba złożyć stósowną prośbę do dyrektora komisyi egzaminacyjnéj, obok załączenia *a)* świadectwa z ukończenia nauk gimnazyalnych, *b)* świadectwa uniwersyteckiego iż kandydat przez 3 lata uczęszczał na prelekcye i zachował się przykładnie, *c)* w przypadku jeźli więcéj jak rok czasu upłynął od wyjścia z uniwersytetu, świadectwo konduity udzielone przez władzę miejscową, *d) curriculum vitae* z wyszczególnieniem nauk i umiejętności jakim się kandydat najszczególniéj poświęcał.

Nauki wykładać się mające w gymnazyach dzielą się na 4 wydziały mianowicie: filozoficzny, historyczno geograficzny, matematyczno-fizyczny i filozoficzny. Kandydat chcący uzyskać posadę profesora winien najprzód udowodnić egzaminem iż jest uzdolnionym wykładać nauki jednego z tych wydziałów przez całe gimnazyum, powtóre okazać stopień ogólnego ukształcenia dozwalający mu ocenić wzajemny związek i stosunek wszystkich innych przedmiotów wykładu.

Co się tycze specyalnego uzdolnienia kandydatów w pojedynczych gałęziach wykładu, takowe określone jest następującemi postanowieniami.

1) W wydziale klasycznéj filologii kandydat nietylko winien posiadać gruntowną znajomość gramatyki obu języków klasycznych a w łacińskim języku dowieść biegłości w pisemném wypracowaniu, ale nadto wykazać się z zupełnéj znajomości klasyków do gimnazyum należących jakoto w łacinie: Cezara, Liwiusza, Sallustiusza, Cycerona, Tacyta, Owidiusza, Wirgiliusza, Horacego,

PRZEGLĄD.

Cóż powiemy o tegoroczném lecie? Chyba to, że się rozdąsało okropnie. Przez parę tygodni mieliśmy Gräffenberg powszechny; niefatygując się, niemyśląc o paszportowych trudnościach, o rewizyach pogranicznych i innych przyjemnościach podróży, każdy mógł brać sobie kąpiel na ulicy. Zdawało się też, że jeżeli nie drugi potop, to niezawodnie powtórzenie wylewu Wisły z 1813 r. nawiedzi ten biedny kraj. Szczęściem królowa rzek naszych okazała się umiarkowaną: tu i owdzie wystąpiła z koryta, zagroziła budynkom pobrzeżnym, ale zresztą zachowała się bardzo łaskawie, dając z siebie przykład wielkościom i potęgom ziemskim. Co więcéj, rozbujany ten żywioł podniósł naszą okolicę do idealnéj piękności krajobrazu, tworząc wyspy na szerokiém przestworzu błękitu, i czarujące zatoki ocienione bukietami drzew. Częstokroć gdy przymierzam historyję do natury, gdy wynajduję przybliżone stosunki między wypadkami, w których Bóg się ukrywa, a stworzeniem w którém się objawia, przekonywam się: że lasy, rzeki, góry, grzmoty i błyskawice, drobny poziomy kwiatek, i ryk oceanu, są przedmiotami pełnemi wiedzy, światła, mądrości, które z litością poglądają jak się człowiek szamota i dręczy, i jak błądzi po ciemku pełen dumy, którą bezsilność krępuje, pełen próżności którą niewiadomość zaślepia. Zgadzam się że drzewo może mieć samowiedzę swego owocu; ale tego nieprzyznam, aby ludzie mieli samowiedzę swoich przeznaczeń. Czemuż to w długich odstępach, też same okropności jakie dotknęły jedno i drugie pokolenie wracają znowu, podobne kometom, z najciemniejszych głębin historyi? Zawsze jedno i to samo: naród się porywa, ostatnie siły wytęża, i — kończy jak chybiony bohatér. — Zmieniają się nazwiska, istota rzeczy ta sama. Rewolucye przez lat sześćdziesiąt wstrząsają posadami świata i społeczeństw: taniec śmierci poczęty pod murami Bastylii porywa w swoje koło wszystkie stany, pędzi wichrem, zostawiając po sobie mogiły i krwi potoki, i pogorzeliska i ruiny, a pohasawszy na stepach Panonii kona, jak samobójca, u nóg bogini Adryatyku. Jestto podobno ostatni wysił tych wyobrażeń chcących owładnąć światem, bez odpowiednych warunków władzy; chcących burzyć a burzyć, bez skarbów twórczości; wznoszących w miejscu godła pokuty i cierpienia, krótką szczęśliwość ziemską w ubóstwieniu siebie samego.

Dzisiaj wypełniła się historyja: świat stracił nadzieję i wiarę w to co go dotąd elektryzowało; musi więc śledzić i dochodzić innych warunków swego istnienia. Cofnąć się niemoże, ale chwycić za nić postępu mocną, równą, snutą od ziemi do nieba — dotąd gonił za pajęczemi tkankami... teraz niepozostaje mu jak wejrzyć w siebie i szukać wątku uronionego oddawna. Dzisiaj to świat pyta i my pytamy jak królowa Kleopatra: I cóż nam czynić pozostaje? a Enobarus odpowiada: myśléć — umrzeć! — O umrzeć, dla wielu złudzeń, pozorów, branych dotąd za prawdę, za rzeczywistość; — umrzeć dla namiętności i samolubstwa, fałszywych bożyszcz, którym wiek ten powznosił ołtarze. — Darujcie mi czytelnicy żem tak od przedmiotu odbieżał, a raczéj żem taki skok zrobił od Wisły do kataklizmów dziejowych; ale czyż sposób oderwać się od tego co dziś się wplotło w żywot nasz? Czyż można obojętnie spojrzyć na te czoła schylone, z których smutek wygonił i myśl i wiedzę — i nieszeptnąć im: są chwile w życiu gdzie potrzeba zmrużyć oczy, a dla tego wiary w przyszłość nietracić.....

Alež wracając do katastrofy powodzi — druga, ale straszniejsza klęska nawiedziła Brody na przeciwnym końcu Galicyi — miasto spłonęło ogniem! — Widać że wszystkie miasta zapisane były tam — w górze — w téj saméj kategoryi co grzeszna Sodoma, kiedy w ciągu półtora roku tyle gromów zwaliło się na nie. — Biedne Brody, które niemiały ani barykad, ani komitetów, ani parlamentów, ani rad narodowych, ani murów obronnych, przecież dotknięte zostały, może okropniéj jak niejedno z miast najrewolucyjniejszych... O Hamburgu przepowiedział poeta Seckendorf, że jak fenix powstanie z popiołów, i wyprorokował — ale czy Brody niezaasekurowane nawet od ognia, potrafią z ruin się dźwignąć?... O tém możnaby zwątpić.... U nas to tak trudno dźwigać się z upadku!..... Gdzieindziéj ludzie energii i czynu nieupadają pod ciosem fortuny, lub klęską; istne mrówki, rozrzucisz im mrowisko, usypią je napowrót. — A u nas, przeciwnie: pogorzelcy rozejdą się po świecie o żebraczym kiju, i, do końca dni swoich grać będą rolę pogorzelców. Zdawałoby się, że jakiś fatalizm wschodni jest podstawą wiary i wyobrażeń naszego ludu, gdy każdą losu przeciwność, czy to chorobę, czy stratę majątku, przyjmuje jako nieodwołalny wyrok na resztę życia. Wystąpić do walki z losem, przemódz go, złamać, na to zdaje się niestać nam jeszcze....

Tak dalece cochwila odrywam się od treści mego przeglądu i bujam po krainach rozmyślań i uwag, że przyjdzie mi nieledwo skończyć na powodzi i pożarze; gdy tymczasem... pomyśli kto; tyle jest do powiedzenia? Bynajmniéj! Aczkolwiek ubodzy w wy-

w greczyznie: Xenofonta, Herodota, mów Demostenęsa, mniejszych dyalogów Platona, Homera, Sofoklesa. W naukach pomocniczych: mitologii, starożytnościach, literaturze, historyi i metryce niewymaga się wprawdzie po kandydacie systematycznéj erudycyi, ale takiéj znajomości przedmiotu aby w wykładzie klasyków mogli być rzeczywiście gruntownymi i z takowego obraz starożytnego życia wysnuć umieli. Do tego należy obeznanie z najlepszemi źródłami tych umiejętności które Niebuhr, Böckh, Ottfried Müller i inni w badaniach swoich najstaranniéj zebrali.

2) W wydziale historyczno-geograficznym, kandydat winien okazać pewny rzut oka na chronologiczny ciąg dziejów powszechnych, znać pragmatyczny związek wypadków, a co do głównych epok historyi znać najlepsze źródła do każdéj z nich; prócz tego gruntowną znajomość dziejów i jeografii starożytnéj i tyle filologicznego wykształcenia aby mógł dzieje starożytne w korzystnym związku z naukami filologicznemi wykładać. Równie gruntownéj i obszernéj znajomości dziejów i statystyki państwa austryackiego dowieść nadto powinien. W jeografii wymaga się pewnego rzutu oka na całą kulę ziemską a prócz tego specyalnéj znajomości jeografii Austryi. Ważném jest aby kandydat w studyach swoich używał dzieł uwzględniających badania Rittera i uzyskane przez niego wyższe znaczenie umiejętności jeogr.

3) W wydziale matematyczno-fizycznym *a)* co do matematyki wymagana jest gruntowna znajomość mat. elem. mianowicie arytmetyki i jeometryi, daléj jeom. analitycznéj, rachunku różniczkowego i głównych zasad integralnego mianowicie o ile te rachunki potrzebne są do wykładu fizyki, *b)* co do fizyki dokładne obznajmienie z fizyką experymentalną i głównemi zasadami chemii z technicznemi zastósowaniami itd., *c)* co do historyi naturalnéj: główne zasady anatomii, fizyologii zwierząt i roślin, historyczna znajomość systematów geologii i badań na nich uzasadnionych itp.

4) W wydziale filozoficznym: kandydat o tyle ma być obznajmionym z logiką psychologią filoz. moralną i pedagogiką, aby nauka jego wywierała korzystny wpływ na ogólne wykształcenie jego i pedagogiczną działalność; mieć nadto znajomość głównych epok historyi filozofii, własne studium głównych dzieł jednego ze znakomitych filozofów starożytności lub nowszych czasów i zdolność jasnego wykładu logiki i psychologii.

Co się tycze j zyków żyjących a mianowicie języka wykładu wymaga się od egzaminowanego nietylko wiadomości gramatyki ale nadto gruntownéj znajomości literatury i historyi języka i pomników językowych niemniéj znajomości dzieł pięknéj literatury, i koniecznych zasad estetyki. Tak gdzie język niemiecki jest językiem wykładu wymaga się znajomości dawnych dyalektów niemieckich a szczególniéj też możności czytania w oryginale przystępniejszych poematów średniowiecznych jakoto pieśni Niebelungów Gudrun itd. Do wykładów w języku czeskim wymaga się znajomości staroczeskiéj gramatyki i kilku pomników dawnéj literatury jako to sądu Libussy, rękopismu królodworskiego kroniki Dalemila i zbioru praw Rozenberga. Kandydaci do polskiego języka powinni mieć znajomość pomników językowych z 14 i 15 wieku to jest pomników i uchwał wydanych przez Lelewela i psałterza Małgorzaty.

Co do samychże egzaminów: kandydat dopełniwszy przepisanych formalności otrzymuje od komisyi egzaminacyjnéj dwa temata do domowego wypracowania. Z tych pierwszy wzięty być ma z zakresu specyalnéj umiejętności kandydata i w ten sposób powinien być wybrany aby kandydat miał dostateczną sposobność okazania swojéj gruntownéj znajomości przedmiotu. Kandydaci do katedr filologicznych napiszą rozprawę w języku łacińskim. Drugi temat może być ogólniejszéj treści mianowicie filozoficznéj lub pedagogicznéj. Do wypracowania tych dwóch zadań zostawia się kandydatowi 6 do 8 tygodni czasu. Jeźli takowe uznane będą za dostateczne, kandydat wezwanym zostaje do wypracowania przy zamkniętych drzwiach i do ustnego egzaminu, tudzież otrzymuje temat do dwóch lekcyj probierczych. Wypracowania przy drzwiach zamkniętych zwykle dwa po 12 godzin czasu każde, odbywają się pod ścisłym dozorem bez żadnych dzieł pomocniczych i mają na celu przekonanie się jak dalece kandydat w swoim zakresie naukowym bez wszelkiéj pomocy obejść się nie może.

W końcu następuje egzamen ustny i dwie lekcye próbiercze, do których przedmiot kilka dni naprzód podany jest kandydatowi. Lekcye te odbywają się publicznie w obecności dyrektora kommissyi egzaminacyjnéj i członka wydziału do którego kandydat się sposobi.

Gdy kandydat po odbyciu wzwyż wspomnionych prób i egzaminu uznanym zostanie za dostatecznie uzdolnionego uzyskuje stosowne świadectwo, na mocy którego, może być przypuszczonym do wykładania swojego przedmiotu w jednym z Gymnazyów, gdzie wykład w jego języku naukowym się odbywa. Zanim jednak pozyska stałą posadę professora, winien odbyć jednoroczną próbę jako professor tymczasowy.

(*Podróż Cesarza*). **Według odebranéj wczoraj wieczór depeszy telegraficznéj, Cesarz Jmć spędził dzień onegdajszy w Cieplicach w kole familijnym z królestwem Ichmość pruskiemi i saskiemi. Tegoż dnia wieczór cesarz wyjechał do Pillnitz w odwiedziny do NN. PP. Saskich. J. C. Mość miał pozostać tam przez dzień wczorajszy, a dziś rano wyjechać z powrotem do Wiednia przez Theresienstadt.**

Względem rzeczywistego celu téj podróży rozmaite krążą tu domysły; mianowicie zaś przywiązują do niéj zamiary związków małżeńskich. W dobrze poinformowanych kołach obiegają w téj mierze dwie pogłoski, z których jedna wymienia W. K. Helenę córkę W. Ks. Michała rosyjskiego, druga Alexandrę księżniczkę saską, jako przyszłą cesarzową Austryi.

(*Wiadomości bieżące*). Obfita literatura listów gończych zbogaciła się nowym tego rodzaju dokumentów przeciwko b. deputowanemu Lucyanowi Kobylicy wymierzonym. Ów król chłopów z Bukowiny opisany jest jako mężczyzna smukłéj postaci, silnéj budowy ciała, ściągłéj i bladéj twarzy, o długich i kręcących się włosach, czarnych wąsach i faworytach. List gończy nieobwinia go o żadną zbrodnię polityczną, ale ogłasza go za obwinionego o oszustwo przez Bukowiński sąd karny. Jeśli mamy wierzyć pogłoskom, Kobylica błąka się już oddawna po górach i lasach Bukowiny.

— Dowiadujemy się z Wenecyi, że deputacya złożona z J. Em. kardynała-patryarchy oraz z pp. Giovanelli, Priuli, Treves i Buchia, ma się udać ztamtąd do Wiednia dla złożenia cesarzowi hołdu i przedstawienia mu życzeń tego miasta.

(s) **Lwów** 7 Wrz. Listy moje nie mają pretensyi być gońcami wesela w smutnych czasach. Są one niejako wyrazem losów pewnéj miejscowości; a losy nasze to ciężkie wory, które nie w Kalifornii piaskiem nabijano. Tą razą jednak zacznę od ziarnka złotego. Jeszcze w Maju t. r. odzywano się ze wschodnich obwodów, dokąd szarańcza zagościła, o radę do towarzystwa agronomicznego: jakby wytępić nieprzyjaciela, który rozmnożeniem zagrażał powtórną przyszłemu rokowi klęską. Towarzystwo przedstawiło rządowi krajowemu swoje w tym względzie pomysły, i prosiło, jeżeliby takowe potwierdzenie uzyskały, o pomoc z ramienia władzy do uskutecznienia projektu. Jakoż za wstawieniem się rządu krajowego nadszedł rozkaz z ministeryum: aby, stosownie do myśli podanéj przez towarzystwo agron. użyto jak najspieszniéj środków do wytępienia szarańczy i jaj przez nią naniesionych, które ona, jak wiadomo, w ziemię zakopuje. W tym to celu towarzystwo ma wysłać na koszt rządu z grona swego osobę posiadającą stosowne zoologiczne wiadomości. Wysłannik ten ma oznajmić przybycie swoje w urzędach obwodowych, i wejdzie w skład kommissyi złożonéj ze starosty obwodowego, z 2ch obywateli ziemskich, z jednego znawcy historyi naturalnéj miejscowéj; w ogóle z pięciu osób, któréj kommissyi obowiązkiem będzie kierować wytępieniem jaj szarańczy, używając do tego celu wszelkich sił jakie czas, miejscowość i sposobność ku temu nastręczy. Wybór towarzystwa padł na pana Dra Mikołaja Lipińskiego, professora filozofii przy wszechnicy lwowskiéj, znanego miłośnika nauk przyrodzonych.

Stan zdrowia w mieście naszém w ogólności dobry; cholery, dzięki Bogu, dotąd u nas niema; sklepy i rękodzielnie zaczynają powoli wracać do dawnéj kolei; tylko monety srebrnéj nie widać. Ministeryum nakazało konsystorzowi obrządku łacińskiego oddać dziewięć szkół normalnych dyecezyi lwowskiéj dla ludności obrządku greckokatolickiego i pod zarząd konsystorza tegoż obrządku; szkoły te już z początkiem roku następującego mają być zreformowane według potrzeb narodowości ruskiéj (?). Już oddano ośm z tych szkół; idzie jeszcze o dziewiątą będącą od wieków przyłączoną do katedry arcybiskupiéj obr. łać. we Lwowie. Była to dawniejszych czasów szkoła wyższa; zapewne dla sposobiących się do stanu duchownego. Za panowania ś. p. Cesarza Józefa II., przy ówczesnéj reformie szkół i funduszów szkolnych i duchownych, szkołę tę zamieniono na normalną; pozostała jéj tylko nazwa szkoły normalnéj katedralnéj, i jakaś summa pieniężna niewielka, płacona co rocznie z kapituły, jako też z funduszów miasta Lwowa. Rada Święto-Jurska ma szczególną chęć zabrania w swoim czasie kościoła katedralnego, który, jak powiadają niektórzy Rusini „jest na ruskiéj ziemi“. Szczególny to tytuł do własności! Nie wiem jak w obec takiego tytułu mogłaby się ostać własność jakakolwiek nienależąca do osób obrządku grecko katolickiego. Są to wprawdzie *pia (!) vota* rady Sto-Jurskiéj, i skończą się zapewne jak się zakończyć powinny, w kraju, gdzie uszanowanie dla prawa nie jest czczym frazesem, który polityka według swoich widoków przykrawywać może. Wszelako wyznać trzeba, iż takowe tu i owdzie słyszane *pia(!)vota* charakteryzują zabiegi tych, co je głoszą. Prawnicy mogliby z czasem zrobić nowy na polu prawodawstwa wynalazek: że posiadanie nawet czterowiekowe z górą (od r. 1432 fundacya Władysława Jagiełły) nie zabezpiecza. „Quid non mortalium pectora

---

padki miejscowe, nierównieśmy wstrętniejsi od ogłaszania ich drukiem, i, chyba z pokątnych szeptów czegoś dowiedzieć się można. Stara maxyma rządowa: *zwolna* i *pocichu*, a *ostrożnie* i *niegłośno*, wszczepiła się mocno w umysły. Otwartego głosu w piśmie publiczném, publikacyi najniewinniejszego zdarzenia, boją się tu gorzéj śmiertelnego grzéchu; a nawet otwierają wielkie oczy, jeżeli dwóch ludzi w kolumnach gazety zetrze się z całą przyzwoitością w zdaniach i wyobrażeniach. Zaraz krzykną jedni: z tego będzie skandal; a drudzy przewidzą wojnę na śmierć; poróżnienie dwóch rodzin, aż do trzeciego pokolenia; nikt zaś nieprzypuści, aby ludzie odmiennych zdań, mogli sobie rękę podać; bo w swém rozumieniu czyto sztukę, czy naukę, czy abstrakcyjną ideę, zawsze niżéj stawią, niż osobę obywatelską.

Stąd też każda krytyka z najoderwańszego stanowiska, rodzi tu nieprzyjaciół; wspomnienie nawet z odległéj historycznéj przeszłości upoważnia do poszukiwań na drodze niebardzo historycznéj... Chcemy mieć własne widowiska, własne organa opinij; a na teatr nikt niechodzi, a dzienników nikt wiadomościami domowemi niezasila. Chociaż nieodgrywają się u nas wielkie sceny polityczne: jednak, prócz dészczu i pogody, musi być jakieś życie, musi się coś robić. A trudno przypuścić, żebyśmy doszli do owéj szczęśliwości Gargantuy, i tylko jedli, pili i palili cygaro...

Teatr narodowy. W Sobotę przedstawiono dwie sztuki: *Patrol nocny* i *Pułkownik z roku 1769.* na benefis pana Linkowskiego, zwabiły liczną publiczność; najliczniejszą, jaką teatr od przybycia nowych artystów poszczycić się może. Widok napełnionych lóż, galeryi i parteru sprawiał miłe wrażenie na samych widzach, a cóż dopiero na artystach, którzy oddali z duszą swoje role! Szczególniéj pani Linkowska w roli Półkownika — chłopięcia, podobnie jak w *Uliczniku*, podobała się: a nawet zachwyciła najsurowszych znawców; zapewne, nicby niepozostało do życzenia, gdyby jeszcze obdarzoną była tak miłym głosem do śpiewu, jaki posiada pani Hofman; w kilku aryetkach odśpiewanych przez nią, głos niemiał ani dźwjęku, ani donośności. — Z przedstawienia tego podwójną odnieśliśmy przyjemność, tak z powodu trafnych sztuczek odegranych dobrze, jak z powodu publiczności, umiejącéj okazać współczucie zasłudze i talentowi artysty.

W Niedzielę dano balet *Świtezianki*, już ze słowiańskiemi bóstwami na afiszu, i dwie komedyjki dawniéj przedstawione, jakoto: *Gałganiarkę* i *Godzinę małżeństwa*. O balecie trudno co powiedzieć ze stanowiska jakiegoś wyższego; tylko trzeba przyjąć co jest, i sądzić względnie do miejsca i środków. Dla tego też nietylko usiłowanie dyrekcyi warte jest pobłażania, ale jeszcze zasługuje na podziw, że przy tak ograniczonych funduszach i dochodach, może się odważać na kosztowne przedsięwzięcia.— W *Godzinie małżeństwa* oddał pan Linkowski rolę stryja nierównie lepiéj jak pierwszą razą; można powiedzieć, że ją zgłębił i scharakteryzował. W *Gałganiarce* niegodzi się nam pominąć panny Grochowskiéj; lubo rzadko wymieniamy nazwisko téj artystki, niemniéj oddajemy jéj sprawiedliwość, że występując w rolach staruszek, niewpada w karykaturę, owszem, tak w głosie jak w ruchach umie zachować ów rubaszny ton matron staropolskich.

Wczoraj występowała po-raz-pierwszy artystka teatru lwowskiego panna Cenecka w dramacie Korzeniowskiego *Okno na pierwszém piętrze*. Gra jéj zrobiła wrażenie. W scenach mniéj patetycznych umiała utrzymać to pomięszanie, ten niepokój, jaki zwykle charakteryzuje słabe, obałamucone istoty, rzucające się naoślep w objęcia zguby; — lecz w patetycznéj scenie z kapitanem w ostatnim akcie, gdy uczucie kochanki tłumi, a wchodzi w godność matki i żony, zabraniając zbliżyć się kochankowi, wtenczas w głosie panny Ceneckiéj, w tym głosie gibkim, dźwięcznym i mogącym wyrazić wszystkie szczeble wzruszeń, dosłyszeć można było ten tryumf silnéj woli, nad modną lekkością, powinności żony, nad romansowością heroiny. Długie tortury moralne, które kochanek, a w końcu mąż zadają hrabinie, jak w ognisko piekła spływają w ostatni akt. Autor wcale niezekonomizował efektów swoich; dla tego może i chybił celu. Za występną wszystko w końcu przemawia; tyleście ją nadręczyli, że serca widzów muszą się ująć za nieszczęśliwą ofiarą. — O grze pana Kalicińskiego, aczkolwiek nie było w niéj nic, coby razić mogło, lub dysharmonię sprawiać — tyle powiedzieć można, że brakło jéj na tym poetycznym uroku, który widzów mimowolnie pociąga i długo zostaje im w pamięci.— Pasiecznika pan Linkowski zwyczajem swoim oddał wybornie. — Zdało nam się jakbyśmy widzieli przed sobą żywy obraz owych ukraińskich starców tak poetycznych i tak zajmujących.

Na końcu dano farsę *Icek Sędzią*, dość dziecinną i z niewielkim sęsem, chyba na to, aby rozproszyć w umysłach widzów smutne wrażenia poprzedzającego dramatu.

cogis &c." Otóż przeciw zajęciu téj szkoły konsystorz obr. łac. czyni remonstracye i chce wykazać swoje do niéj prawa. Jaki obrót daléj rzecz weźmie, późniéj doniosę.

FRANCYA.

Paryż 6go września. Paryż jest zupełnie spokojny, a dzienniki z trudnością napełniają swoje kolumny rozprawami obcemi polityce. W braku rzeczywistych wiadomości z ust do ust chodzą pogłoski i domysły. Pan Odilon-Barrot oddał wizytę panu Molé, ztąd zaraz mnóstwo wniosków i urojonych następstw politycznych, które rzeczywiście żadnéj nie mają wagi. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ministeryum utrzyma się; na jak długo, nie wiemy — ale to pewna, że w obecnéj chwili nie ma groźnych przeciwników. Dzisiejsze sprawozdania z posiedzeń rad departamentowych stwierdzają cośmy już pierwéj powiedzieli; to jest najściślejszą legalność rozpraw i uchwał tych zgromadzeń. Znikła więc obawa ze strony rad departamentowych, a ministeryum nie widząc stanowczo opozycyi nabiera ufności w samém sobie. Mówią nawet, że i pan Passy utrzyma się przy swojéj tece, co brakiem zupełném następcy wytłómaczyć można. Trudne jest bowiem położenie ministra skarbu; w obec 300,000,000 deficytu rady departamentowe oświadczają się głośno przeciw przywróceniu podatku od napoju. W ten sposób 100 milionów wychodzi z rachunku. Szybkim krokiem zbliża się zupełna ruina finansów. Roku 1847 dochody wynosiły najwięcéj bo 1,240,000,000, suma więc 1,200,000,000 milionów powinna być granicą, za którą budżet rozchodów przekraczać niepowinien, jeżeli rząd nie zechce Francyi wtrącić w przepaść. Tymczasem budżet rozchodów na rok 1850 obrachowany jest przez p. Passy 1,591,332,077 fr., a jeżeli dodamy wydatki nieprzewidziane, kredyt nadzwyczajny i uzupełniający, suma z łatwością wzrośnie do 1,800,000,000. Dwie więc tylko czekają ostateczności: albo reforma budżetu, albo bankructwo państwa. Również przerażającym jest stan długu publicznego, który od 50 lat urósł do sum olbrzymich. Krótki rys historyczny dokładniéj w tym względzie czytelników objaśni. W r. 1789 dług publiczny wynosił w kapitale 127,800,000
w ciągu rewolucyi pomożył się o . . 47,000,000
razem 174,000,000

Od r. 1793 dług publiczny zwiększył się już tak znacznie, iż wynosił . . . . . . 834,352,740.
Dodawszy do tego sumy zaciągnione za cesarstwa w ilości . . . . . . 431,800,000.
Wypadnie razem (1 kwiet. 1814 r.) 1,266,152,740.

Od téj chwili aż do 1 sierp. 1830 r. podniósł się o 3 miliardy, z których czwartą część przeznaczono na spłacenie długów pozostawionych przez rząd cesarski, połowę zabrały koszta wkroczenia wojsk nieprzyjacielskich, a resztę wydano na wojnę w Hiszpanii, wynagrodzenie emigrantów, pensye książąt za granicą i t. p. co wszystko wyniosło 3,160,127,027.
Razem w dniu 1 sierp. 1830 r. 4,426,279,757.

Prawo z dnia 28 kwiet. nakazało wprowadzać system umarzający.

Od téj chwili aż do grud. 1847 r. tytułem funduszu amortyzacyjnego odkładano 20 do 40 milionów, dodano dochód z sprzedaży lasów państwa, który wynosił 87,000,000, tak, że zebrane w tym celu sumy liczyły 1444 milionów. Za pomocą operacyj finansowych zwiększono jeszcze tę sumę i po odtrąceniu rentów anihilowanych lub wykupionych został się jeszcze w kasie umarzającéj kapitał 900,000,000. Lecz jeszcze raz, cóż znaczą te zręczne wybiegi, te wyrachowane kombinacye, kiedy w ciągu ostatnich 17 lat dług pomnożył się znowu blisko o 3 miliardy tojest . . . . 2,903,409,759.
Razem w d. 1 lip. 1849 r. . 7,329,689,506.

Taka jest statystyka finansów Rzeczypospolitéj francuskiéj. Cóż więc dziwnego, że trudno wyszukać następcy dla p. Passy.

(*Wiadomości bieżące*). Komisya dwudziestu pięciu zebrała się wczoraj w Paryżu. P. Dufaure złożył wyjaśnienia dotyczące obecnego stanu Paryża i departamentów. Uznano jednomyślnością, że niezachodzi żadna potrzeba zwołania Izby.

Rozeszła się wczoraj wieść bardzo ważna, którą za pewną podawano, że rząd francuski zażądał ostatecznie od ś. kolegium instytucyj liberalnych i że kolegium ś. żądaniu temu się sprzeciwiło. Na skutek téj odmowy oficer służbowy prezydenta miał pojechać do Rzymu z wezwaniem jenerała Rostolana, aby tenże jako komendant załogi natychmiast administracyą publiczną kardynałom odebrał. Zapewniają, że instrukcye posłane jenerałowi będą ogłoszone jutro w sposób na wpół urzędowy w *Monitorze*.

Prezydent Rzeczypospolitéj wyjeżdża w niedzielę do Tonnerre, aby być obecnym przy otwarciu kolei żelaznéj lyońskiéj. Powiadają, że przyjęcie jakie gotują tamże dla prezydenta ma przewyższyć wszystkie inne. Na wniosek ministra spraw wewnętrznych prezydent mianował komisyą mającą mieć dozór nad więzieniami w departamencie Sekwany.

Paryż 7 wrześ. (*Sprawa Rzymska*). Sądzimy iż niepotrzebujemy zwracać baczności naszych czytelników na nadzwyczajnéj wagi wiadomości odebrane dzisiaj z Paryża.

Francya poznała nareszcie, że nigdy i na żadném miejscu nie powinna odbiegać od swego sztandaru. Tymczasem wszystko co się działo w Rzymie od czasu wejścia armii Francuskiéj działo się mimo albo raczéj przeciw niéj. Prezydent rzpltéj oświadcza, że Francuzi nie weszli do Rzymu dla pognębienia wolności Włoskiéj, ale dla jéj urządzenia. W prawdzie nie ulega dziś żadnéj wątpliwości, bo nawet sami konserwatyści francuscy to przyznają, że sprawa wolności Rzymskiéj bez wyprawy francuskiéj łatwiéj dałaby się urządzić, ale już teraz nie czas żałować. Francya podobna jest do lekarza, który złe zadawszy leki, nieprzeciw chorobie ale przeciw swoim przepisom postępować musi. Obecny stan sprawy Rzymskiéj zdawał się być dłużéj nieznośnym a prezydent na naradzie ministeryalnéj oświadczył głośno i uroczyście, że Francya nie może pozostawić Rzymian absolutnéj władzy Papieża: „Przypominam sobie (mówił on do p. Falloux, który głosował za bezwarunkowym powrotem Papieża), że osobiście walczyłem za wolność włoską, że mój brat zginął w téj sprawie, nie zapomniałem o tém wyprawiając armią Francuską do Rzymu i w obliczu świata głośno oświadczyłem; że armia nie idzie dla zgnębienia wolności, ale dla stłumienia anarchii, i odjęcia absolutnym mocarstwom pozoru, którymby chciały ubarwić powrót despotyczny Papieża." Na skutek téj narady w któréj prezydent Rzpltéj wyraził się tak kategorycznie pan Falloux niezadowolniony z tego systemu miał, jak mówią, zażądać dymisyi.

Tymczasem prezydent Rzpltéj na własną odpowiedzialność napisał list do p. Edgara Neya, którego jak mówią, pierwéj ministrom nieodczytał. Mimo to list ten nosi cechę urzędową i w formie urzędowéj ogłoszonym będzie.

Oto jest jego osnowa:

Paryż 18 sierp. „*Do p. pułkownika Edgara Neya.*

Kochany Neyu!

„Rzplita Francuska nie wysłała armii do Rzymu dla stłumienia wolności Włoskiéj, ale raczéj dla jéj urządzenia i ochronienia od jej własnych nadużyć, i dla założenia trwałéj podstawy przywracając na tron papieski księcia, który pierwszy stawił się śmiało na czele reform zbawiennych.

„Z przykrością dowiaduję się, że zbawienne zamiary Ojca ś. jako też nasze czynności giną bezowocnie w obec namiętności i szkodliwego wpływu, któryby jako podstawę powrotu papieża chciał stworzyć proskrypcyę i tyranią. Oświadcz pan wyraźnie z méj strony jenerałowi, żeby w żadnym razie nie dozwolił, iżby pod cieniem sztandaru trójkolorowego, dopuszczono się kroku, któryby mógł zmienić charakter naszéj interwencyi. W tych słowach określam świecką władzę Papieża: *Amnestya powszechna, administracya świecka, kodex Napoleona i rząd liberalny.*

Proklamacya trzech kardynałów dotknęła mnie osobiście gdy w niéj nie wspomniono ani razu imienia Francyi i trudów naszych dzielnych żołnierzy. Krzywda wyrządzona naszéj chorągwi rani mi serce. Poleć p. jenerałowi, ażeby dał jasno do zrozumienia, że jeżeli Francya niesprzedaje swoich usług, chce przynajmniéj wdzięczności za swe poświęcenia i interwencyą. Kiedy armie nasze przechodziły Europę, w ślad swego przechodu zostawiały ruiny nadużyć feudalnych i zasiew ziarna wolności. Nie powiedzą że w roku 1849 armia francuska inaczéj działała i insze wywołała następstwa.

Proś pan jenerała, aby podziękował w mojem imieniu armii za jéj szlachetne postępowanie. Z boleścią dowiedziałem się, że nawet fizycznie nie postępują z nią tak, jak na to zasługuje. Mam nadzieję, że stan ten zmieni się niezwłocznie. Nie należy niczego oszczędzać by wojska nasze umieścić przyzwoicie. Przyjm kochany Neyu zapewnienie mojéj szczeréj przyjaźni."

Ludwik Napoleon Bonaparte.

Jakie następstwa list ten wywołał, umieszczamy poniżéj w właściwym oddziale.

(*Rady departamentowe*). Nigdy jeszcze żadne przedsięwzięcie niezakończyło się tak niespodziewanym zawodem jak obecne zabiegi legitymistów, o których z zupełną wyrokowano pewnością i spodziewano się po nich natychmiastowéj rewizyi konstytucyi. Zapowiadano, iż rady departamentowe jednomyślnie wyrażą głos narodu; tymczasem ogromna większość tych zgromadzeń nie zajmuje się nawet tą sprawą, a w kilku radach gdzie się ją podnieść poważono, członkowie przeszli natychmiast do porządku dziennego. Tak się stało obecnie w Cher. P. Boissy domagał się zamieszczenia natychmiastowéj rewizyi. Wykreślono od razu słowo *natychmiast* jeszcze przed rozpoczęciem obrad, ale nie dość na tém rada na wniosek p. Vogué przyjęła porządek dzienny w tych słowach przez komissyą wymotywowany.

„Co się dotycze kwestyi rewizyi, komisya mniema, że tak dla utrzymania porządku, zgody umysłów i tyle oczekiwanego rozpoczęcia pracy, jak niemniéj dla godności kraju użyteczniejszą jest rzeczą utrzymywać naród przy instytucyach które sobie sam utworzył, niżli ukazywać mu jakby kres jego cierpień nowe a nieustające zmiany, któreby w końcu pozbawiły prawa i instytucye wszelkiego szacunku.

„Na skutek tego licząc na zastrzeżone samą konstytucyą prawo rewizyi a dozwolone w epoce legalnéj, komissya podane życzenie uważa jako przedwczesne i wnosi porządek dzienny."

Mimo to niektóre dzienniki reprezentujące stronnictwo przeszłości, nie przestają domagać się odezwy narodu i natychmiastowéj rewizyi, a dziennik *Gazette de France* będąc w nadziejach swoich boleśnie zawiedziony w ostatnim numerze z gwałtownością ponawia swoje życzenie. Podają za pewne, że na rozkaz ministra spraw wewn. expedycya tego dziennika została wstrzymana.—Mamy przed oczyma nowe tygodniowe sprawozdanie banku francuskiego. Nadzwyczajny przypływ monety brzęczącéj zaczyna zwracać powszechną uwagę i każe się spodziewać że dyrekcya banku pozna wreszcie niestosowność jaka zachodzi między gotówką złożoną w jego piwnicach a puszczonemi w kurs papierami. Na 407,000,000 w papierach bank liczy 389,500,000 w gotówce, potrzeba więc tylko 18,000,000 ażeby wartość papierów wypuszczonych zrównała się z zachowanemi pieniędzmi. Ten stan rzeczy dłużéj trwać nie powinien, bo dowodzi, że operacye bankowe niezgadzają się wcale z powszechnym ruchem jaki się teraz obudza w handlu.

Dzisiejszy *Monitor* zawiera list prezydenta któryśmy wyżéj podali. Na bursie chodziły ważne wiadomości, że Papież i kardynałowie odrzucili wszystkie propozycye i rady Francyi a w skutek tego jenerał Rostolan miał odebrać rozkaz objęcia władzy. Mówiono także iż jutrzejszy *Monitor* instrukcye przesłane i zamiary rządu dokładnie wyłoży.

Renty 3% wczoraj stały na 56—20 na skutek dzisiejszych wiadomości spadły 55—50. Po tém podniosły się na 55—80, spadek o 40 cen. i renty 5% 88 80, spadek takiż sam.

WŁOCHY.

Rzym 31 sierp. Każdy dzień w Rzymie przynosi nowe trudności i zamieszania. Podaliśmy wyżéj list prezydenta który dowodzi, że rząd francuski niema już więcéj cierpliwości, teraz zwracamy uwagę czytelników naszych na korespondencye, które wyjmujemy z *Journal des Debats*.

Zamięszanie coraz większe a z pierwszych trudności

naszego położenia nie mogliśmy wnosić, aby tak gwałtowne przesilenie dzisiaj nastąpiło. Środki przedsięwzięte przez kommissyą trzech kardynałów, mimo usilnego wstawiania się, są tak oburzające i tak mało zgodne z duchem łagodności chrześciańskiéj, jak były nimi pierwsze w chwili objęcia władzy w Kwirynalu. Wiadomy już jest niespodziany zamiar przywrócenia trybunału, prawdziwego świętego oficyum, który upoważniony do śledzenia występków i przekroczeń przeciw religii i władzy papiezkiéj otwiera szerokie pole denuncyacyom i rozpoczyna wielki proces polityczny w który każdy mieszkaniec państwa papiezkiego może być pociągnięty. Postępowanie takie oburza niesłychaną większość ludności Rzymskiéj, tém więcéj, że wszystko to dzieje się w téj saméj chwili, kiedy rząd Francuski głosi amnestyą, zapomnienie przeszłości. Przed kilkoma dniami chodziło o kwestyą formy, jenerał Rostolan świeżo podniesiony do godności naczelnego wodza, oddał urzędową wizytę w kwirynale, i przez dwa dni na próżno oczekiwał rewizyty, be przedewszystkiém musiał myśleć o utrwaleniu szacunku winnego jego randze i barwom. Wreszcie kommissya skłoniła się do oddania mu wizyty, ale powiadają, że wczoraj rano uiwadomiła o tym Gaetę, przestrzegając, że jeżeli nie wahała się ustąpić co do formy, to nie cofnie kroku w kwestyach zasadniczych. W obec takiego stanu rzeczy niemasz nadziei rychłego porozumienia, tym bardziéj, że przychylne życzenia rządu francuskiego rozbijają się częstokroć o niechęć mieszkańców do restauracyi władzy papieskiéj. Przywrócenie władzy świeckiéj nie jest i nie było nigdy niemożliwém, ale przedewszystkiem trzeba dobréj woli w doradzcach ojca św. i przychylności, któréj dzisiaj mniéj niż kiedykolwiek się spotyka. Rachowano na początkowe trudności jakie Francya napotkała w przywróceniu rządu, rachują jeszcze dzisiaj na jéj niecierpliwość w utrwaleniu i ukończeniu dzieła ale 1100 żołnierzy poległych pod murami Rzymu dają jéj prawo zabrania poważnego głosu.

„Najważniejszym wypadkiem ostatnich dni, jest list prezydenta Rzeczypospolitéj do pułkownika Neya zakończony wyraźnem życzeniem, aby korespondencya ta była ogłoszoną.

Wprawdzie dokument ten niema urzędowéj cechy; ajenci rządu francuskiego nie mogą być zań odpowiedzialnymi, ale pan de Rayneval na wniosek półkownika Neya postanowił na drodze urzędowéj, o treści tego listu zawiadomić kardynałów, i zarazem żądał upoważnienia do ogłoszenia onegoż. Kardynałowie zezwolili spoczątku, ale w kilka godzin potém cofnęli upoważnienie, oświadczając, iż jeżeli list będzie wydrukowany, oni złożą natychmiast swą władzę i wyjdą z miasta. Dodali nadto, że nie mogą puścić na widok publiczny listu w którym się znajduje tak surowa dla nich nagana, bo za ogłoszeniem onegoż władza ich byłaby natychmiast zdepopularyzowaną. Ale kilka godzin wystarczyło aby ten list doszedł do wiadomości publicznéj, mnóstwo odpisów krążyło po mieście i nadzwyczajne sprawiło wrażenie. Szczególniéj armia czytała go z chciwością a i ci nawet którzy od dwóch miesięcy sławili cierpliwość i wielkomyślność gabinetu francuskiego, dzisiaj przyklaskiwali energicznym wyrażeniom prezydenta. Mówią, że półkownik Ney wraca napowrót do Paryża.

„Zbliża się więc przesilenie. Niema wątpliwości, że w Gaecie znają już treść listu prezydenta i pojmują dobrze, że tego rodzaju korespondencya w krótkich i treściwych słowach lepiéj odmaluje stanowczą decyzyę gabinetu niżeli wszelka inna nota rządu francuskiego. Znaleść w nim łatwo krytykę i odpowiedź na pierwsze czynności rządu papieskiego, w których przebija zarówno zła wola i zaślepienie. Cóż się stanie zdoradzcami Ojca ś. Mówią, że Papież uda się pod opiekę innego sztandaru, nie tego zapewne który powiewa w Madrycie i Neapolu, ale tego któren zatknięty jest na murach Bolonii i Ankony. Jeżeli wieści te się potwierdzą zamięszanie będzie jeszcze większe.

„Jenerał Oudinot opuścił Rzym ostatniego poniedziałku i udał się do Neapolu, zkąd odpłynie do Marsylii. Wiadomo że rząd Neapolitański ustanowił kwarantannę przez 14 dni dla podróżujących lądem a 21 dle podróżujących wodą. Cholera jest tutaj pozorem, bo rzeczywistem powodem tego kroku jest chęć szczelnego zamknięcia państw Neapolitańskich dla wszystkich zagranicznych. Względem Oudinota o którym przekonano się już, że opinię jego polityczne wcale Neapolowi nie grożą, uczyniono wyjątek. Zapewniają. że Papież za kilka dni przyjedzie do Portici.“

Z tejże saméj daty *Journal des Débats* zawiera następującą korespendencyą:

„Zawikłanie coraz to większe nastaje. Nikt nie może przewidzieć końca a ja nie wiem czyli władza papieska była kiedykolwiek więcéj narażona. Dawniéj miała do czynienia z partyą przeciw któréj powinna była walczyć i walczyła cała Europa. Dzisiaj ona upada pod własnemi błędami i rozmyślnego dopuszcza się samobójstwa.

Jedyny jeszcze jest ratunek: natychmiastowy powrót Papieża do stolicy. A powrót ten jest bardzo wątpliwym.

„W ostatnich dniach Francya przybrała wyraźniejsze stanowisko. Mówi głośniéj i otwarciéj, a w obec warunków których przyjąć niemoże, nietylko ma prawo ale obowiązek tak mówić.

„Mówiono wczoraj o liście prezydenta Rzpltéj do jednego z swoich adjutantów. Dziennik urzędowy miał list ten ogłosić ale go nie ogłosił. Powiadają że prezydent żąda pewnych odmian, które tylko w części można będzie zrzeczywiścić ale po długich umowach. Powtarzam Francya krwawo okupiła prawo doradzcy, nabyła ona obowiązek zapobieżenia tego kraju przeciw ślepéj reakcyi z któréjkolwiek bądź strony grożącéj. Ale dla utrzymania się w tém prawie powinna także wstrzymywać się w żądaniach, któreby ją mogły kompromitować. Żądać tego co jest możliwém a żądać wytrwale i energicznie nie cofając się nigdy; oto jest jedyna polityka, która może oczekiwać pomyślnego skutku. Każda inna oburzyłaby tylko umysły, nie przynosząc żadnego rezultatu.

„Urzędowy raport delegata z Ankony dołącza ministrowi spraw wew. skargi z prowincyi przez Francuzów niezajętych. Jeżeli wszystkie zażalenia tam umieszczone są prawdziwe, umiarkowanie i przyjazny tryb podwyższy nas jeszcze w opinii publicznéj.“

Wiedzeni najściślejszą bezinteresownością i szczerą chęcią oddania prawdy umieszczamy te korespondencye w pewności, że dzienniki tak umiarkowane i anti-rewolucyjne jak te, z których my czerpiemy, nigdy przesadzać ani w fałszywych kolorach malować nie będą wypadków, któreby przeciwko istniejącéj władzy mówiły. *Pressa* umieszcza znowu korespondencyą nieco spóźnioną pewnego oficera francuskiego, która dostarczając szczegółów dotyczących odwołania Oudinota, daje wyobrażenie ducha jakim armia jest przejęta, albo raczéj opinii, którą sobie tworzy o czynnościach komisyi papieskiéj.

„Niemamy tutaj Papieża, ale mamy jego komissyą, która urzęduje z świętą gorliwością. Daléj obok niéj, albo raczéj pod nią, jeżeli wolicie, komisya municypalna zarządza Rzymem, jeżeli machina ta postępuje, jeżeli Rzym jest spokojny, to tylko naszéj armii zawdzięczyć należy.

Dotychczas mogliśmy mniemać, że ten stan rzeczy, który tak mało do nas przystaje, chociaż trwa od dwóch miesięcy istnieje przecież z wolą rządu; lecz dzisiaj niepewność nasza zwiększyła się. Wiadomo, że niektóre dzienniki donosząc o odwołantu Oudinota chciały czyn ten obrać z politycznéj barwy i dla tego podały, że załoga zostanie zmniejszoną a p. Ney niosąc rozkaz odwołania, miał doręczyć naszemu komendaniowi wyraz najzupełniejszego zadowolnienia prezydenta. Otoż chociaż nota ta zadziwiła nas niepomału, zapewniając że odwołanie Oudinota nie było skutkiem niełaski, i owszem że rząd pochwalał jego postępowanie, to przecież dzisiaj dzięki przyjazdowi p, Neya w wątpliwości téj dłużéj nie pozostaniemy. P. Ney tylko co przybywszy udał się natychmiast do jenerała Rostolan, ale dopiero we 24 godzin potém oddał wizytę jenerałowi Oudinot wcelu obznajmienia go z nowemi instrukcyami, tak że tenże pierwéj od 20 god. słyszał o tém mówiących wszystkich oficerów. Nikt więc nie wątpi że missya p. Ney nie była tyle przychylną jenerałowi Oudinot jak pierwéj głoszono, ani nawet armii, gdy nie przysłano żadnych nagród dla korpusu żądanych przez jenerała.

„Jenerał Oudinot uczuł dotkliwie postępek p. Neya, i przypomniał mu, że on (Oudinot) kiedyś posłany do marszałka Neya inaczéj się wywiązał z swojéj missyi, i byłoby mu teraz bardzo przyjemnie, gdyby mógł syna w tenże sam sposób przyjąć, jak go (Oudinota) przyjął ojciec p. Neya.

Ten drobny wypadek, charakteryzuje nieco odwołanie jen. Oudinota, tém bardziéj że jen. Rostolan spadłszy z konia, nie mógł towarzyszyć Jen. Oudinot w ciągu jego urzędowych wizyt. W ten sposób Rzymianie upewnieni zostali o zupełnéj niełasce jen. Oudinota.“

Urzędowe.

Nro 3871. **Concurs.** [120]

Bei der k. k. vereinten Salinen- und Salzverschleiss-Administration zu Wieliczka ist die Stelle des k. k. Salinen-Baumeisters, mit welcher die Xte Diätenklasse, ein Jahrsgehalt von 800 fl. (Achthundert Gulden) CMze, eine Naturalwohnung, der unentgeltliche Bezug von 15 Pf. Deputatsalz pr. Familienkopf jährlich, dann die Verpflichtung zur Leistung einer dem Jahresgehalte gleichkommenden vor dem Dienstantritte zu bestellenden Caution verbunden ist, in Erledigung gekommen.

Die Erfordernisse für diesen Dienstposten sind: theoretische und praktische Kenntnisse in der Zivil-Landstrassen und Wasser-Bau-Kunst-Gewandheit im Zeichnungs- und Rechnungsfache und Kenntniss der deutschen und einer slavischen, vorzugsweise der polnischen Sprache.

Die Bewerber um diesen Posten haben ihre hinsichtlich der Fähigkeiten, des Lebensalters, des Gesundheitszustandes, der Moralität und der früheren Dienstleistung mit legalen Zeugnissen gehörig instruirten Gesuche entweder im Wege ihrer vorgesezten Behörden oder unmittelbar bei dieser k. k. Salinen- und Salzverschleiss-Administration bis zum 12ten Oktober l. J. einzureichen und sich über den allfälligen Bestand einer Verwandschaft oder Verschwägerung mit Beamten dieser Administration auszuweisen. Auch haben sie anzugeben, dass sie im Stande sind, die Dienstkaution pr. 800 fl. CMze in der vorgeschriebenen Art zu leisten.

Von der k. k. vereinten ***Salinen-*** und ***Salzverschleiss-Administration.*** Wieliczka am 29 August 1849.

(1)

N. 5203. [96]

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek podania p. Henryka Miłtowskiego i p. Kamilli Miłtowskiéj o ogłoszenie spadku po ś. p. Wiktoryi z Jaschków Miłtowskiéj i jéj synie Julianie Miłtowskim, co do Kamienic pod L. 227 i pod L. 228/9 w Gminie IIéj miasta Krakowa położonych.—Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, na zasadzie art. 12 ust. hip. z r. 1844, wzywa wszystkich mogących mieć prawa do rzeczonego spadku, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili; — w przeciwnym bowiem razie spadek p. Henrykowi Miłtowskiemu i p. Kamilli Miłtowskiéj w częściach na nich z prawa przypadających przyznanym zostanie.

Kraków 28 sierpnia 1849 r.

Sędzia Prezydujący BRZEZIŃSKI.

(3) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

---

[112] **OBWIESZCZENIE.**

W oberży pod Królem Sobieskim przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 424/5 w Krakowie na dniu 13 b. m. i r. o godzinie 9éj zrana odbędzie się sprzedaż przez licytacyą publiczną ruchomości do massy po śp. Ludwice Weinberger należących jakoto: pościeli, bielizny, sukien, mebli, stolarszczyzny, i tym podobnych kosztowności, a to na skutek uchwały Rady familijnéj w Sądzie Pokoju miasta Krakowa Okręgu Io w opiece małoletniéj po tejże Ludwice Weinberger pozostałéj córki, zapadłéj i przez C. K. Trybunał m. Krakowa do Nru 8266 Dziennika Trybunału z roku 1848 zatwierdzonéj. O czém podpisany C. K. Notaryusz szanowną Publiczność niniejszém zawiadamia.

Kraków 7 września 1849 r.

(3) (podp.) *Franciszek-Xawery Placer*, C. K. N. P.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 12 Wrześ. Banknoty 98. Pruski kurant $5\frac{3}{4}$. — Imperyały ros. 35 6. — Ruble srebrne nowe 102. — Dukaty złp. 20. 8. — Listy zastawne Król. Polsk. 99.

Kurs wiédeński z dnia 12 Września. Metaliki $99\frac{1}{4}$. — Metaliki 83. — Metaliki $52\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wiédeńsk. 1260. — Akcye Kolei żelaznéj 114.

Kurs wrocławski z dnia 12 Wrześ. Banknoty austr. $92\frac{3}{4}$. Polskie papiery $95\frac{1}{2}$. — Listy zastawne Król. Pols. 94. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $55\frac{1}{2}$.

W DRUKARNI CZASU.